



DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—

Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»

Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

$\frac{1}{1}$ stronica rub. 35

$\frac{1}{2}$ „ „ 18

$\frac{1}{4}$ „ „ 10

$\frac{1}{8}$ „ „ 5

Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

Nr. 2.

30 stycznia (12 lutego) 1913 r.

Rok IV.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Arcybractwo Pocieszenia Matki Boskiej, istniejące w Turynie we Francyi, otrzymało przywilej przyłączania członków po całym świecie katolickim. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 721).

2. Odpust przywiązany do nabożeństwa do św. Anny. Wszystkim osobom, któreby odprawiły nowennę do św. Anny przez 9 wtorków przed jej uroczystością, albo w innym czasie roku — przez dni 9, został nadany odpust 7 lat i 7 kwadrag. raz na dzień, i odpust zupełny w ciągu nowenny przy zachowaniu zwykłych warunków w dowolnie obrany dzień. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 723).

3. O przedstawieniach scenicznych w kościołach. Św. Kongreg. Konsystorska wydała dekret, którym zabrania stanowczo wszelkich przedstawień scenicznych, jak również obrazów niknących i kinematograficznych w kościołach, które są przeznaczone dla chwały Bożej, chociażby te przedstawienia były urządzone na cele kościelne lub inne pobożne, czy filantropijne; dekret obiter mówi, że domy Bogu poświęcone... nie powinny być obracane na inny użytek (*ad alios usus*). — Ojciec św. dekret ten potwierdził i ogłosić rozkazał. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV str. 724)

4. Ostrzeżenie—zostało oficjalnie ogłoszone, że Sig. Giacinto Vassetta nie jest dopuszczony do załatwiania jakichkolwiek

bądź spraw w Kongregacyach rzymskich oraz wzbroniony mu wstęp do nich. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 724)

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Ks. Roch Giełżunas na wik. do Merecza, ks. Franciszek Pieściuk z Ostrej Bramy na wik. do Wszystkich Świętych w Wilnie, ks. Dr. Zygmunt Lewicki na wik. do Ostrej Bramy, ks. Michał Piotrowski z Mosarza na wik. do Sokółki, ks. Fel. Mingin na wik. do Franciszkanów w Grodnie, ks. Teodozy Żyliński na mans. do Franciszkanów w Grodnie, ks. Feliks Kaczmarek ze Świra na wik. do Holszan, ks. Stanisław Mikulski z Holszan na wik. do Oszmiany, ks. Ksawery Bobrowski z Oszmiany na czas. prob. do Mikielewsczyzny w dek. grodz., ks. Zygmunt Miłkowski z Trok na wik. do Świra, ks. Stanisław Filmanowicz z Drui na wik. do Bernardynów w Grodnie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Na wstępie do Nowego Roku.

Pytają nas Czytelnicy nasi, dlaczego w Nr. 1 *Dwutygodnika* nie daliśmy artykułu noworocznego.

Pytanie zupełnie słuszne i zrozumiałe, tylko odpowiedź nań niełatwa.

Zwyczajem prastarym na progu Roku Nowego ludzie się wzajemnie pocieszają, życząc sobie szczęścia, lat długich i różnych innych pociech doczesnych.

My tego uczynić nie możemy, bo jakaś chmura dokoła; nie widzimy, skądby powiał wiatr dla nas, katolików, bardziej przyjazny. Tam, w Rzymie, u skały Piotrowej, jak zwykle — bóle i bóle: zerwano konkordaty i Kościół wyjęto z pod prawa; rewolucye, «przelew krwi chrześcijańskiej, łoże i wywroty, modernizm i materializm, a dalej niepewne jutro całej Europy. Tu u nas — stolice biskupie bez pasterzy w Wilnie i Żytomierzu, nie mówiąc już o Mińsku i Kamieńcu Podolskim; księza — jedni na wygnaniu, w klasztorach, a nawet w więzieniach, innym wytoczono procesy lub usunięto od pracy pasterskiej na termin nieokreślony. I za co? Wszak nie za zdradę stanu, lecz, niestety, za zwykłą gorliwość kapłańską i czystą chęć przyjścia z pomocą ludziom, którzy nieraz skazani są na kilkumiesięczne mitęgi biurowe z niebezpieczeństwem dla własnego sumienia, gdy chodzi o śluby, chrzty, przyjęcie na łono Kościoła lub spowiedź tych, którzy oddawna należeli ad animam Ecclesiae. A te wszystkie ścigania za procesye, za artykuły dziennikarskie i sądem, i administracyjnie wreszcie za maryawitów i do nich podobnych, a jak często wskutek intrygi lub kaprysu biurokraty, który chce na nas zbudować karierę własną.

Dalej, rewizye, kary administracyjne włącznie do zamykania kapłana za kratkę więzienną, trudności i mitęga z pozwoleniem na budowę kościołów, otwieranie parafii nowych i zbieranie składek na cele kościelno-parafialne. Opłakany stan seminarjów dla braku funduszy i rosnącej drożyzny — produktów spożywczych. A uciążliwa procedura formalna przy uznaniu aspirantów za godnych do stanu duchownego i tak zwane «potwierdzenie» władzy na nowe posady, przy tranzlokacie kapłanów. Wreszcie do dziś nie uregulowany stan unitów, którzy wrócili na łona Kościoła wnet po ukazie 17 kwietnia.

W dziedzinie nauczania — szkoły latami całymi pozbawione księży katechetów, zupełny brak wykładów religii katolickiej w zakładach wyższych i wojskowych i homeopatyczna doza (1 godz. na tydzień) w klasach starszych średnich zakładów naukowych.

Cyrkularze, mające na celu wrócenie do dawnego systemu wykładów religii katolickiej, po rosyjsku, wbrew woli rodziców.

Przyrost naturalny ludności katolickiej w państwie i brak dotkliwy duszpasterzy, brak życia zakonnego i pracy zakonników — misjonarzy wśród szerokich mas ludowych i fabrycznych, krępowanie bractw i stowarzyszeń o charakterze religijnym i oświatowym w duchu katolickim....

Wszystko to razem wobec upadku moralności, propagandy niewiary i hasła wywrotowych, wobec lekceważenia wszelkiej powagi Boskiej i ludzkiej w szeregach młodzieży zrewolucjonizowanej i rozpasanej w obyczajach — przy niemożności zaradzenia dla braku pracowników ewangelicznych i skrępowania ich działalności czysto religijnej, czyż może redakcyę naszą nastrojać na nutę wesołą — świąteczną, noworoczną?

Lat 7 już mija od chwili, kiedy w dniu Zmartwychwstania, a potem w październiku witaliśmy Ukazy Najwyższe o *prawdziwej wolności sumienia*.

Myśleliśmy wtedy, że wreszcie będzie nam dana wolność rozwijania życia naszego kościelnego we własnym naszym społeczeństwie katolickim.

I cóż widzimy dziś po latach siedmiu?

Sekty i różne fermenty myśli religijnej mają więcej wolności ruchów, niż Kościół, bądźco bądź uznany przez państwo, niż jego wyznawcy, którym tyle już razy w przeciągu lat 100, co najmniej, dawano gwarancję i obiecywano opiekę prawa, jako wyznaniu, które pierwszym się liczy po religii państwowej...

Wprawdzie życzenia sobie składać możemy nawzajem: tego nam jeszcze nikt nie zabrania; więc choć smutno na duszy i sercu, życzymy jednak Czytelnikom naszym wytrwania w pracy i w tych próbach, które

nas doświadczają, życzymy sił i tej nadziei niezłomnej, że sumienia czyste, które przetrwają pokusy i zwątpienia, Bóg nagrodzi.

Beneficjum Wołkowyskie, a rok 1812.

(3) (dok.)

Nie zapomniał on o *ludu oświacie*, i jak widać, bardzo był dbałym o nią, co zasługuje na szczególną uwagę. Założył w Wołkowysku w r. 1812 własnym kosztem szkołkę parafialną, «celem przyłożenia się, ile możliwości i siły służą, do rozszerzenia edukacji i zbliżenia zręczności młodzieży do czerpania nauk i oświecenia», jak pisze do ks. Biskupa (2 czerwca 1813 r. pod № 40). Troskliwość swoją o szkołkę posunął nasz pleban jeszcze dalej: sam opłacał «profesorów» i zaopatrył ją «swoim ekspensem» we wszystkie «artykuły» szkolne (dzwonek, tablice, księgi szkolne, «żurnalki»).

Szkołka miała jedną klasę a dwa oddziały: poczynających i początkujących, i zgromadzała kilkudziesięciu uczniów. Uczono tam, obok prawd religii katolickiej, czytać, a postępującym wykładano początki rachunku. Egzamina odbywały się tam co kwartał. W klasie postępujących uczył ówczesny ks. wikary (bar. Dragatt), a w klasie poczynających p. Mich. Zajączkowski, zaszczycony świadectwem gimnazjum Swisłockiego (ibid). Z czasem ks. pleban wybudował specjalny dom dla szkoły, bo pierwiej mieściła się ona w przerobionym ad hoc śpichrzu, i drugi «dla eksperymentów szkolnych» i razem do zabaw — kasynowy. W pierwszym z nich mieszkał «pan profesor». I tu, jak wszędzie, odzwierciedla się wesołe usposobienie naszego ks. plebana, który pojmował chrześcijaństwo, jako «wesele w Duchu Świętym», czego nam dziś, niestety, tak bardzo brakuje. — W tymże mniej więcej czasie, «celem pomnożenia światła i edukacji dla młodzieży», powstała szkołka parafialna w Rosi.

Egzamin publiczny w wołkowyskiej szkółce parafialnej, którą przesadnie i śmiesznie nazywano «świątynią Nauk» lub «pochođnią Nauk», odbywał się w r. 1813 wobec

znanego nam Krusińskiego, męża uczonego i T-wa Warszawskiego Przyjaciół Nauk członka, który, jako dyrektor szkół gub. grodzieńskiej, łaskawie zjechać raczył ze Swisłocza Tyszkiewiczowskiego (miejsca swej rezydencji) do gościnnego Wołkowyska, gdzie plebanem był też przyjaciel nauk i literat. W liczbie obecnych na tym akcie moglibyśmy widzieć marszałka powiatowego i wielu godnych obywateli powiatu. Widocznie żaki wołkowyskie niezłe czyniły w naukach postępy, bo dyrektor Krusiński ofiarował szkółce dwa małe globusy. Na akcie szkolnym przemawiał zwykle profesor główny, potem Dyrektor, podnosząc gorliwość kierowników o oświecenie młodzieży. Tak razu jednego ks. bar. Dragatt mówił o pożytkach szkół parafialnych «dla pierwiastkowego udoskonalenia młodzieży». Szkołki parafialne w rzeczy samej były to «po ciemnej drodze rozstawione światła», według zdania Krusińskiego (pismo z dn. 20 grudnia 1811 r. pod № 154). Rok szkolny trwał od 1 października do początku wiosny, a rozpoczynał się i kończył nabożeństwem (msza śpiewana, *Veni Creator*, względnie *Te Deum*). «Prawdziwna gorliwość nauczycieli i przytomne dzieci odpowiadanie niejednemu łyzy czułości wycisnęło, widząc, iż ta młodzież, co przed kilku miesiącami swawoli i rozpuszcienia na ulicach porzuczoną była, dziś w świątyni nauk przyzwoite wiekowi swojemu odbiera oświecenie» (pismo ks. dziekana do Pastorza dyecezyi z dn. 25 lipca 1813 r. pod № 47). Szkołka wołkowyska później została przemieniona w szkołę powiatową.

Odwróciwszy tak ważną kartę w dziejach duchowieństwa katolickiego na Litwie, jak praca oświatowa, należało nieco zatrzymać się nad nią dłużej.

Oddając się pracy literackiej, umysłowej i oświatowej, czcigodny nasz Pleban nie zapomniał i nie zarzucił *gospodarstwa* kościelnego, co też składa się na całość kształt pracy plebańskiej.

Ówczesny kościół wołkowyski był to skromny drewniany, istniejący od r. 1842 kościółek niemal wiejski, o dwóch wieżyczkach, z osadzonymi na nich niewielkimi

krzyżami żelaznymi. Miejsce jego łatwo dziś odnaleźć za obecną plebanią wołkowyską, w głębi dość ładnego parku, gdzie pozostały po nim fundamenta, tworzące obecnie niewielki, porośnięty trawą pagórek. — Ks. Korz. oparkanił kościół i plebanię murem, pokrytym tarcicami i żelazem, i dokonał na 2000 złp. innych reperacji kościelnych.

Wiele starań i ogromną sumę pieniędzy położył on na doprowadzenie do porządku plebanii i folwarków. Prace te trwały od r. 1805 do r. 1811 i pochłonęły 30.000 złp. Umiejętną gospodarką nasz Pleban podniósł znacznie wartość beneficjum wołkowyskiego, przytem szachownice zamienił z p. Sieheniem, sąsiadem, dbał pilnie o rozwój folwarków, słowem uporządkował «ekonomika», jak wtedy mówiono. Na gruntach kościelnych o 3 wiorsty od miasta założył folwark, który od imienia założyciela pierwotnie nazywał się Krzysztofpołem, a dziś istnieje pod nazwą Borki. — W samym zaś mieście, na gruntach, przylegających do plebanii, rzutny pleban, wykopał nowy kanał dla osuszenia gleby i wyszlamał stary. On też wznosił austeryę naprzeciw kościoła, nowy śpichrz obok kuchni z drzwiami «na biegunie», lodownię, a chylące się ku upadkowi budynki prawdopodobnie «kożuchowano» (robiono powierzch niby futerał z desek) na ówczesny sposób. Obok plebanii stały teraz trzy oficyny. Jemu zawdzięcza swe powstanie także nowy ogród; dwa tedy były ogrody fruktowy i kwiatowy. W pierwszym jawory brzoźowe i olchowe, według dawnej terminologii, tworzyły dwa piękne szpalery. Oprócz krzaków porzeczek i agrestu, najwyborniejsze gatunki drzew i winogrona sprowadził do swej siedziby pleban wołkowyski. Ogród ten urozmaicał nowy kanał zarybiony. Znalazła się też w pobliżu nieduża pasieka.

Mimo wieku niestarego, zapadał już nasz pleban na zdrowiu, «które dla dyecezyi i przyjaciół nadto jest szacowne», jak pisał doń, życząc mu rychłego powrotu do zdrowia, ks. prałat St. Lachnicki, późniejszy czasowy administrator dyecezyi

naszej podczas samego najściu francuzów (23 września 1811 r. pod № 768). Nie przeszkadzało to jednak proboszczowi wołkowyskiemu oddawać się myślistwu, czem się tłumaczy poniekąd ilość skór na jego plebanii. Są pewne poszlaki, że nasz Dobrodziej przebrał nawet w tem miarę, bo w Kartuzyi Bereskiej, której fundusze administrował, utrzymywał aż trzy psiarnie (kilkadziesiąt psów gończych); karmili i dozorowali ich myśliwi i strzelec. Polował podobno często i z obławą, przy pomocy włościan. Nie zadawałając się trzema sformami swoich psów, wypożyczał jeszcze chartów od sąsiadów.

Lubił nasz pleban widocznie żyć szeroko: gości często przyjmował, w karty grywał i przegrywał jakoby. Hojnym był ponad miarę. Trzymał kilku oficjalistów a od święta, niezawsze kościelnego, wzywał na plebanię kilku kapelistów z Wołkowyska. Dla nich to były przeznaczone owe dwie ryskie basetle na plebanii. — Słabostką ekscentrycznego plebana były też konie, których 7 w Kartuzyi trzymał. Ulubieńcy jego z rodzaju końskiego podobno «codziennie wódką zmywane były».

Nieobce były ks. Korz. i inne sztuki piękne. Pewien malarz w Kartuzyi cały rok malował różne portrety dla Imć ks plebana (czy nie ową kolektę królów polskich?). Chwali się mu ów respekt dla dzieł pendzla, ale synowie św. Brunona, Kartuzi Berescy, niechętnem okiem oczywiście spoglądali na wielkopański zakrój życia tego, który powinien był być administratorem, a więc pilnym stróżem funduszów tego klasztoru. Nie zadziwi nas dlatego i zaciągnięty przez ks. Korz. na fundusze klasztorne dług w wysokości 10.800 złp. — Tak właśnie stan rzeczy przedstawia się na podstawie skarg Kartuzów, papierów biskupich, a głównie przebiegu wyznaczonego w tym celu śledztwa, bo długi poczyniono mu szereg zarzutów. To też sunęły z Petersburga i Wilna ciemne chmury na Wołkowysk. Nie wchodzimy bliżej w oczywiste wykroczenia naszego plebana przeciw cnocie roztropności, umiarkowaniu, — chcemy mieć głównie na widoku dobre jego załaty, których miał wiele,

i na które pomnąc, niech mu Bóg tamtych nie poczyna. W każdym razie 19 grudnia 1811 r. rozkazem (№ 1341) zwolniony został od sprawowania obowiązków administratora znacznych funduszków Kartuzy Bereskiej, i w takim to stanie zastajemy go w tej opowieści dziejowej z r. 1812.

VARIA.

Do Braci Kapłanów słów kilka.

Leon XIII, Wielki Papież robotników, stworzył demokrację chrześcijańską, omówił jej istotę w encyklikach: *Quod apostolici muneris* z 28 grudnia 1888 r., *Rerum novarum* z maja 1891 r. i *Graves de communi* z 18 stycznia 1901 r.

Hasło rzucone przez Leona XIII odbiło się i o kraj nasz, pobudzając wyższe sfery duchowieństwa do wydania szeregu okólników i odezw do braci kapłanów. Myśli te spotkały się z uświęconymi wiekami dotychczasowymi zasadami pracy chrześcijańskiej, podając nowe źródła i wskazówki, co czynić w dobie obecnej należy.

Ludzkość w rozwoju swoim ekonomicznym prze naprzód z nieporównaną siłą i napięciem. Warsztaty pracy rozszerzają się, rosą ogniska przemysłu i handlu, przyciągając w pogoni za chlebem rzesze robotnicze. Walką o chleb powszedni wypełnione jest życie miast i zdaje się, że wszystko dąży do zaspokojenia potrzeb człowieka pierwotnego, tak mało pozostawiając miejsca dla ducha i rozwoju umysłowego mas całych. W szalonej tej gorączce niema miejsca na dbałość o interesy ducha. Prywatny przedsiębiorca prędko kończy z robotnikiem. Wypłaca mu należną pensję, z małymi wyjątkami tylko myśli o zwiększenie wydajności pracy tegoż robotnika. Ma tu tylko swój, jak wszędzie, interes na celu. Dbałość o jego potrzeby wyższe, o rozwój duchowy, poczucia moralnego nic go już nie obchodzi. Dzisiejsze Państwo w małej tylko mierze oddaje poddanym swoim wzajemnie nieliczne tylko dobra, normujące fale dążeń i stosunków społecznych. Wszędzie odczuwać się daje zmateryalizowanie i zapchnięcie mas do roli zwykłych maszyn budowniczych.

Któż tedy wyjdzie ludowi naprzeciw, niosąc mu światło i pobudkę do czynów, mogących wynieść go ponad zwykły wir interesów codziennych? W środowisku takim zjawia się ka-

plan, postawiony na to, by normował to życie i wogóle nadawał mu kierunki godne człowieka, pobudzał go do czynów i chcień wyższych, podawał lekarstwa na niegojące się rany nieprawidłowego ułożenia stosunków, nadawał polor życiu, wyrывая z nędzy i upodlenia. Zadanie wielkie do spełnienia dla pasterza,—czy nie nad siły jego? Duch Boży jednak silniejszy jest od słabej jednostki. Posłannictwu kapłana z pomocą Bożą otwierają się szerokie plany i wielkie zadania. Niedosć już ściągać lud na nabożeństwa, wygłaszać budujące kazania, krzewić zdrową dewocję, budować świątynie i je ozdabiać. Wszystko to utrzymuje i wielki wpływ posiada na wzniesienie się poziomu moralnego. Ale któż owładnie i skieruje na pewne drogi samo życie ekonomiczne, gdzie kapłan, jak wszędzie, wniść powinien z Ewangelią Chrystusa? Dziś, kiedy wszystko prze naprzód, kiedy życie pomimo nas i tuż obok pędzi naprzód z siłą rozwoju, nie wolno nam kapłanom powiedzieć: «jestem księdzem, moją rzeczą jest kościół i obowiązki ściśle duszpasterza». Dziś kwestya społeczeństwa chrześcijańska, to pochodnia Chrystusowa, oświecająca światłem swoim ciemne strony życia, wskazująca drogi wydobywania się z nędzy moralnej, bez myśli i snobizmu życiowego — to kwestya nie tylko ekonomiczna, gospodarcza, ale i moralno-obyczajowa.

Cóż znaczą słowa niepożytej wagi wielkiego Papieża Leona XIII: *Uscite fuori di sacristia, —wyjdźcie z zakrystyi*. W rozumieniu mojem to nowe szerokie i żywe pole działania. Idźcie do tych, którzy do was przyjść nie chcą, albo nie mogą, aby ich do Boga pociągnąć, idźcie do świata, aby go nawrócić, schrystyanizować!

U nas pochwyliły myśl tę zaledwie nieliczne jednostki z pomiędzy kapłanów, szermierzy natchnionych, którzy pojęły słowa, z głębi Ducha Bożego podytowane, i poszli w lud, poruszając rzesze robotnicze i gromady wieśniacze w dążeniu do światła Bożego i uszlachetnienia życia. Wysiłki te były to ziarna, rzucone na rolę, oddawna oczekującą tylko narzędzia, które poruszyłoby pierś ziemi, tchnącą życiodajnym nerwem, gorącą od długiego naprężenia, starającą się wynieść z martwoty i beczynu. Rzut ten wydał w przeciagu lat paru nieobliczalne plony, rozszerzył się szeroką falą na świat cały, rozniecił nowe zorze w ciemnej krajinie ludzkości.

Oddzielne wszakże jednostki, uczuwające głęboko potrzebę tej nowej formy pracy, idące z zaparciem pomiędzy lud, ożywiające dążenie do wytworzenia lepszych form bytu, niedługo w takim napięciu ducha pozostać mogą. W ślad za wyteżeniem sił idzie nieraz apatya, opadają jakby ręce z przemęczenia. Jak temu zapobiedz, aby siły tych pracowników nie szły na marne, aby nie pogrążyły się w apatyę i sceptycyzm? Zapobiedz temu może tylko silna organizacja, świadoma swych celów, posiadająca środki do walki.

Rzucając te słowa, mam na myśli zjazd duchowieństwa naszego, aby wspólnie przedysputwać i stworzyć stałą organizację, ożywioną jedną myślą i celem. Osnową i treścią zjazdu być winny powzięte plany w kwestyi istniejących już stowarzyszeń współdzielczych, spożywczych i wytwórczych, jaka rola w nich kapłana, jaki zakres jego pracy, jaka możliwość załatwienia przelicznych potrzeb młodego ruchu, mającego tyle placówek, powierzonych kierownictwu duchowieństwa, a tak luźno spojonych, pozostawionych inicjatywie jednostek. Troską zjazdu powinno być wytworzenie ognisk zdobycia potrzebnej wiedzy dla imających się ruchu tego kapłanów, skryształowanie już istniejących zaczątków organizacji i wprowadzenie ich na stałe tory.

Zapewne wszyscy uczuwamy potrzebę wspólnych braterskich narad w sprawie Kościoła i Kraju pod względem religijno-społecznym. Skupmy się więc około podjętego projektu, aby usiłowania nam nie spełzły bez korzyści. Ufajmy, że przy pomocy Bożej nie zbraknie nam ani chęci, ani sił do zbożnej pracy.

Ks. Stanisław Nawrocki.

Czy obowiązuje używanie Conopeum?

Conopeum, według określenia Ks. Nowowiejskiego (Cer. Par. Cz. I, 164), jest to opona, zwieszająca się nakształt okrycia namiotu zewnątrz cyboryum, albo z jego szczytu, albo jeszcze skąd wyżej i osłaniająca cyboryum aż do samego ołtarza. Żeby odpowiedzieć na pytanie, postawione w tytule, wystarczy zajrzeć do Rytuału Rzymskiego, gdzie (Tit. 4, c. 2, n. 6) czytamy: «Hoc autem tabernaculum (Ssmi Sacramenti) conopeo decenter opertum in Altari... sit collocatum». Ten przepis co do słowa znajduje się w naszym rytuale Piotrkowskim w rozdziale pod tytułem: «De Sanctissimo. Eucharistiae Sacra-

mento». Widocznie, iż nie wszędzie conopeum było we zwyczaju, skoro Kongregacja Obrzędów kilkakrotnie wydawała dekrety w powyższej kwestyi.

Rozpatrzmy z nich niektóre. Mamy dekret wspomnianej Kongregacji z datą 21 lipca 1855 r. n. 3035 ad 10. Na pytanie: «Num Tabernaculum, in quo reconditur Ssmum Sacramentum, conopeo cooperiri debet, ut fert Rituale?» — odpowiedziano: «Affirmative.» Znamiennym jest dekret tejże Kongregacji z dnia 21 kw. 1866 r. n. 3150. «Omnino reprobatur usus *ab antiquo tempore vigens* non cooperiendi conopeo Tabernaculum, in quo asservatur Ssmum Eucharistiae Sacramentum». Podkreślam słowa «*ab antiquo tempore vigens*»; to odpowiedź w sam raz na nasze stosunki prawno-liturgiczne: zwyczajów przeciwnych prawu, a istniejących z dawnych czasów mamy niemało. Jedyny jest tylko wypadek znany liturgistom, w którym pozwolono zaniechać użycia conopeum ze względu na miejscowe warunki. Oto dekret odpowiedni z dnia 21 lip. 1878 r. n. 3456: «Tantummodo regionibus Guinearum permittitur *sub prudenti, arbitrio Ordinarii* Tabernaculum Sacramenti absque conopeo, quia hoc insectis varii generis indecenter pollutum saepius reperitur». Naostatek przytaczam w całości dekret Kongregacji Obrzędów z najbliższych nam czasów, bo z 1904 r. «Ab hodierno caeremoniarum magistro cujusdam ecclesiae cathedralis expositulatum fuit: An servari possit consuetudo non adhibendi conopeum, quo tegi debet tabernaculum, ubi asservatur Ssmum Eucharistiae Sacramentum. — Et Sacra Rituum Congregatio ad relationem subscripti Secretarii, audito etiam voto Commissionis Liturgicae, respondendum censuit: Negative et servetur Rituale et Decreta.»

Sądzę, iż przytoczone dekrety dostatecznie dowodzą, że conopeum powinno być w użyciu wszędzie, a więc i w naszej dyecezyi, bez względu na dawny zwyczaj przeciwny.

A teraz słów parę o samem urządzeniu conopeum. Materiałem może być: jedwab, płótno, wełna, aksamit i t. p., ale obowiązkowo w lepszych gatunkach. Aby draperya estetyczniej spadała bez brzydkich zmarszczek, radziłbym dać u dołu nieznacznie ciężarki. Formą ładną byłaby czworoboczna, nie zważając iż u nas tabernakula przeważnie są z przodu zaokrąglone, boki byłyby nieruchome, a z przodu przecięcie do rozsuwania. Co do koloru, to biały może służyć

zawsze. Kościoły zasobniejsze powinny mieć conopea czterech kolorów: białe, czerwone, fioletowe i zielone, by się zastosować do koloru nabożeństwa. Przy nabożeństwie w czarnym kolorze conopeum ma być fioletowe. Wielką przeszkodą do właściwego zawieszenia conopeum są nasze cyborya z piętrowem przekręcanem tabernakulum. To także dawny zwyczaj na niczem nie oparty, a w dodatku nieestetyczny. Zamiast tego ruchomego piętra, służącego do wystawienia Ssmi, trzeba na cyboryum ustawiać tron ozdobnie zrobiony z białej materyi.*)

W czasie rekolekcji zeszłego roku mieliśmy sposobność oglądać w kościele seminaryjnym conopeum i tron. Jakkolwiek ostatni wygląda bardzo okazale (jeżeli pominę zewnętrzną stronę — nie wiem dlaczego?—czerwoną,**) czy nie wzorowano się tu na tronie biskupim w katedrze wileńskiej, który zawsze jest czerwony, gdy w kolorze powinien być zawsze zgodny z kolorem nabożeństwa), to conopeum nie znalazło uznania u większości oglądających. Dlaczego? — za skromną dano materyę, za nisko zawieszono (choć trudno wyżej zaczepić z powodu struktury nastawy ołtarza — ale to psuje ogólne wrażenie) i sama draperya spada nieestetycznie — jest pomarszczona; fryz u góry z tejże materyi jest niepotrzebny. Sądziłbym, iż dostatecznym będzie mieć conopeum tylko białego koloru, ale pod każdym względem zrobione dobrze, do czego bardzoby się nadała lama srebrna ze złotym galonem i taką fryndzlą, niż mieć ich kilka nieodpowiadających wymaganiom obecnym. Przytem, co jest za skromne na miasto, na wieś może być zupełnie wystarczającym.

Ks. J. M.

W sprawie tych, co odchodzą.

Jakże często się zdarza w naszej dyecezyi, że o śmierci i pogrzebie tych nawet naszych Współbraci, z którymi łączyły nas dawne i najserdeczniejsze stosunki, dowiadujemy się dopiero z gazet lub inną drogą, która zazwyczaj przyniesie już zapóźno nam wieść hiobową. Pomimo najszczyrszych chęci, nie możemy oddać

*) Tego kształtu tabernakula są zabronione przez ś. Kongr. obrz., jako «ab Ecclesiae mante omnino aliena», co zresztą wyraźnie wskazała też Kongr. jednemu z Biskupów naszego kraju, nazywając to nadużyciem, którego tolerować niemożna. (Przyp. Red.)

***) W okresie Bożego Ciała i w urocz. Serca P. Jezusa rubrycyści na to pozwalają (Przyp. Red.)

ostatniej postęgi najukochańszym kolegom i współtowarzyszom. Nie wymaga chyba od nas nikt, abyśmy w biurku mieli na wypadek śmierci spis tych, których chcielibyśmy mieć na swym pogrzebie. Rodzina człowieka świeckiego zazwyczaj jest wtajemniczoną w stosunki z przyjaciółmi zmarłego; inaczej jest w życiu kapłana. Zdaje mi się, że i tu nie jest to sprawa bez wyjścia; ma przecie zgasły konfrater bliżej mieszkających sąsiadów; ci zakrzętać się powinni rozesłaniem wiadomości o śmierci i pogrzebie. Zdaje mi się, że to jest możliwe do wykonania; a możeby się znalazł inny sposób stosowniejszy? Ks. J. W-ski.

Ze świata prawosławnego.

W oczekiwaniu reform cerkiewnych.

W synodzie Cerkwi rosyjskiej wre praca, zmierzająca do zwołania wszechrosyjskiego cerkiewnego soboru, wyboru patriarchy i wogóle do reform cerkiewnych. Reformy te są pożądane przez wielu. Nawet takie *Nawcye Wremia* w jednym z ostatnich swoich numerów, twierdzi dosyć kategorycznie, że sobór będzie zwołany najpóźniej d. 21 lutego i patriarchat również przywrócony.

Ma jednak i przeciwników niemało. Tak naprzykład jeden z archierejów oświadczył współpracownikowi *Bisz. Wied.*: «Jak długo w Rosyi panuje zamęt polityczny, nie należy zwoływać soboru i przedsiębrać w ustroju Cerkwi żadnych zmian zasadniczych. Sobór może mieć należyłą moc jedynie wówczas, gdy poza nim stać będzie silna władza państwowa, tymczasem zaś trzeba raczej wzmocnić dyscyplinę cerkiewną.»

Ktoś inny z episkopatu prawosławnego uważa, że «zwołanie soboru potrzebnem jest dlatego głównie, aby dać ujście namiętnościom, których zebrało się bez liku i które im prędzej się wyładują, — tem lepiej, inaczej bowiem łatwo o niepożądane wstrząśnienia. Sobór jednak powinien obradować jaknajkrócej.»

Tulski archierej Parfeniusz jest tego zdania, że stwarzanie patriarchatu niema żadnego celu. «Poszczególni metropolici prawosławni — powiada — Piotr, Aleksy, Jan i Filip, Stefan Jaworski, Dymitr Rostowskij i inni, każdy poszczególnie, mieli dla Rosyi stokroć większe znaczenie, niżli dziesięciu patriarchów razem wziętych. Bywały sobory heretyckie, bywały rozbójnicze; zwykle

sobory zwoływano dla walki z herezyą, ale herezyi nie zwyciężały one; po soborze nicejskim aryaństwo podniosło jeszcze bardziej głowę, sobory powszechne 3-ci, 4-ty, 5-ty i 6-ty, zwołane przeciw monofizytom i monoteletom, również nic nie wskórały i t. d. Jeśli sobór wszechrosyjski poważy się zmienić coś w odwiecznych obyczajach Cerkwi, pozwoli na przykład na zawieranie małżeństw w bliższych stopniach pokrewieństwa, albo na wyświęcenie biskupów z pośród duchowieństwa świeckiego — to zmiany takie łatwo mogą wywołać rozłam wśród wiernych.»

Przeciwny patriarchatowi jest i archierej turkiestański. «Patriarcha, nie posiadający dość wielkiej władzy, nic nie robi, a posiadając ją, dopuścić się może wielu nadużyć.»

Jak widzimy więc — kwestya zmian w Cerkwi prawosławnej bynajmniej nie budzi poglądów jednomyślnych. Jednak większość jest za wybraniem patriarchy i za zwołaniem soboru. Niema wśród tej większości jednak zgody co do tego, czy na soborze prawo głosu ma mieć wogóle duchowieństwo, czy też jedynie biskupi. Do liczby tych niewielu, którzy radziby widzieć sobór jaknajbardziej demokratycznym, t. j. dać prawo głosu i duchownym i delegatom świeckim nawet, należy arcybiskup finlandzki Sergiusz. Jest także propozycja zaproszenia na sobór wszystkich patriarchów wschodnich, z których najstarszy zostałby przewodniczącym obradom, nawet po wybraniu patriarchy wszechrosyjskiego.

Co do dalszej organizacyi Cerkwi prawosławnej, istnieje projekt podzielenia całej Rośyi na 10 metropolii, a każdej z nich na arcybiskupstwa eparchyalne i biskupstwa powiatowe. Urząd biskupów wikaryuszów ma być skasowany.

Na soborze oczekiwać należy zaciętej walki zdań i dążeń; trudno przypuszczać, by się udało sferom synodalnym, opanować obrady. Chyba że istotnie faktycznymi członkami soboru będą tylko nieliczni biskupi.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Ojciec św. ostatnimi czasy udzielił wielu posłuchań kardynałom, biskupom, osobom prywatnym i całym delegacyom. — Papież założył we Frascati (pod Rzymem) katolicki instytut nauczycielski; kierunek tej szkoły został poruczony Salezjanom. Ojciec św. w liście do

kardynała-wikaryusza powiadamia go, że *Katechizm*, który mu przesyła, ma służyć do nauki w dyecezyi rzymskiej; życzy też sobie Papież, aby i w innych dyecezyach włoskich został przyjęty, dla usunięcia w jak najprędszym czasie tych trudności, jakie wypływają z różności katechizmu. Nowy katechizm jest to mała książeczka, mająca około 120 stron. Zawiera 450 pytań, nie licząc dodatków o historii objawienia i uroczystościach kościelnych. Przygotowywano go przez dwa lata w komisji specjalnej, poczem rozpatrywało go 50 biskupów i teologów. Ojciec święty brał udział bardzo czynny w tej pracy, tak iż słusznie ją będzie można nazwać *Katechizmem Piusa X.* Katechizm ten nosi tytuł *Catechismo della Dottrina Cristiana.* — Daje się zauważyć w Rzymie wzmożoną propagandę protestantyzmu w łączności z ateizmem; na cele propagandy koszta łożą rządy anglo-saskie. — Sprawa założenia fakultetu filozofii katolickiej w Strassburgu i poruczenia go katolikom z natury rzeczy musiała się oprzeć o Rzym; prasa liberalna krytykuje udanie się rządu niemieckiego w tej sprawie do Watykanu. — *Unità Cattolica* publikuje dokumenta, które dowodzą, że Andrzej Costa, wódz socjalizmu włoskiego i wielki wróg Kościoła, w ostatniej swej chorobie, która go wtrąciła do grobu, przyjął ostatnie sakramenta w tajemnicy, ma się rozumieć, przed swymi towarzyszami z pod czerwonego sztandaru. — Episkopat Kampanii wystosował zbiorowy list pasterski w sprawie nauczania religii w szkołach; w liście tym wykazana została tyrania sekty, która dąży do wyrugowania religii ze wszystkich szkół. — W Reggio di Calabria odbył się liczny kongres katolicki, poświęcony organizacyi życia parafialnego, młodzieży i sprawom społecznym. — Ks. Albera, przełożony jeneralny salezjanów, wystosował list do pomocników salezyańskich, w którym zaznacza ogromny wzrost zakładów tego zgromadzenia po całym świecie, zachęca do obchodu jubileuszu edyktu medyolańskiego i 25-lecia śmierci bł. ks. Jana Bosco, założyciela salezjanów.

Hiszpania. Aczkolwiek polityka nowego prezesa gabinetu nie wnosi poważniejszych zmian w stosunkach kościelno-państwowych, to jednak projekt o stowarzyszeniach religijnych i kongregacyach zakonnych prawdopodobnie będzie poddany sądowi Stolicy Apostolskiej. Na mocy porozumienia rządu hiszpańskiego ze Stoł. Ap. niema prawa powstać w Hiszpanii żaden nowy dom

zakonny bez zgody Stol. Ap., która znowuż w tej sprawie ma się porozumieć z rządem. — Ambasadorem hiszpańskim przy Watykanie został mianowany Calveton, dawny minister radykał; wkrótce też ma nastąpić naznaczenie nuncjusza papieskiego w Hiszpanii.

Portugalia. Jakkolwiek masoneryi udało się zmusić prasę liberalną do przemilczania okrucieństw sekciarskich, popełnianych w Portugalii, jednakże coś nie coś przedostaje się czasem do wiadomości publicznej. Oto np. ukazała się w tej prasie lakoniczna depesza. Wywołał ją niepokój pewnego sekciarza, aby okrucieństwa, jakich dopuszczają się jego współbracia nad biskupami i księżmi w więzieniach portugalskich, nie oburzyły wreszcie opinii cywilizowanej Europy. Chcąc temu zapobiedz, proponował on złagodzenie barbarzyńskiego systemu. Odpowiedziano, że nic niema do zrobienia w tym względzie i że zresztą wyznaczono komisję dla... zbadania sprawy. Zwykła to taktyka sekciarska. Najbardziej haniebną rolę odegrywa tu jednak prasa, zapewniająca szpalty opisami okrucieństw bułgarskich lub tureckich, a nie mająca ani słowa potępienia dla potwornych czynów masonów i karbonaryuszów w Lizbonie. — Rząd republikański w Portugalii zabronił wstępu papieskiemu organowi *Acta Apost. Sedis* do kraju. Prasa liberalna zachwyca się «mądrym zarządzeniem» rządu.

Francya. Na zebraniu nauczycieli szkół publicznych w departamencie Seine-et-Marne, uchwalone zostało zbieranie wiadomości o agitacji katolickiej, aby na nią zwracać uwagę rządu. — W dyecezyi Meaut odbył się pierwszy zjazd delegatów młodzieży katolickiej z udziałem przeszło 300 osób. — W Nancy odbył się zjazd dyecezalny komitatów katolickich. Przewodniczył biskup miejscowy J. E. ks. Turinaz; uczestniczyło zaś przeszło 2.000 osób. — W Cher odbył się zjazd nauczycieli prywatnych szkół katolickich w dyecezyi. Na nabożeństwo, które poprzedziło obrady, przybyło 1.200 dzieci miejscowych szkół prywatnych. — W Saint-Shristo-en-Jarez, w departamencie Loary, kierowniczką miejscowej szkoły prywatnej udzieliła w ciągu miesięcy zimowych gościnności w swym domu 12 uczniom, których rodzice daleko mieszkali. Oskarżona o utrzymywanie internatu, została ona skazana przez sądy lionskie na karę pieniężną, a szkoła na zamknięcie. Ostatniego rygoru udało się uniknąć, ale pierwszy zo-

stał utrzymany w swej sile. — W Rodez pod przewodnictwem J. E. bpa Ch. Ligonnès odbyło się zebranie katolików, mające na celu obronę religii we wszelkich dziedzinach życia. Deputowany z Rodez Dr. Augé gorąco przemawiał za tworzeniem szkół wolnych. — J. E. ks. Gieure, biskup Bayonne'y, założył w swej dyecezyi *Dyceezalne bractwo katechetyczne* w celu zwalczania wśród ludności ignorancyi religijnej. — Niektórzy biskupi francuscy otrzymali od Stol. Ap. prawo pozwalania starszym księżom odmawiania Breviarza według dawnego sposobu.

Austria i Węgry. Zmarł w Wiedniu J. Em. kard. Nagl, arcybiskup wiedeński w wieku lat 57. — Nie wszystkie kraje w Austrii mogą się poszczycić tak troskliwą opieką duchowną, jak Tyrol. Urządzane tam są często ćwiczenia duchowne dla wszystkich klas. Obecnie przy rozpoczęciu nowego roku wyznaczono je w domach rekolekcyjnych dla mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Czechy. Zebranie związku katolickiego w Czechach ogłosiło protest przeciwko wzrastającemu z dniem każdym uciskowi wiary katolickiej w szkołach ludowych. Obecnie usiłują tam usunąć modlitwy *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Marya*, a zastąpić je modlitwami międzywyznaniowymi. Powodem owej innowacji ma być jakoby to, że do szkół uczęszcza pewna liczba dzieci protestanckich i żydowskich. Protesty proboszczów i prefektów katolickich pozostały bez skutku; postanowiono więc rozwinąć silną agitację pomiędzy rodzicami katolickimi, aby wystąpili ze zbiorowym protestem przeciwko wyrzucaniu wiary z serc ich dzieci. — Zadziwiająco swą szczerością wyznanie zamieścił niedawno w *Oldenb. Sontagsblatt* pastor Bauer z Pilzna w Czechach. Píše on: «Ruch polityczny wzniecony przez Sschonerera, a ściśle związany z ruchem *Los von Rom*, ma na celu sprotestantyzowanie Czech, by umożliwić wcielenie ich do cesarstwa niemieckiego. Aneksya katolickich Czech przymnożyłaby trudności państwu, przybyłby mu bowiem nowy wróg wewnętrzny, których i tak ma dosyć (duńczycy, gwelfowie, polacy); nadto wzrost liczby katolików wzmógłby siłę centrum. Ruch *Los von Rom* wytworzyły głównie pobudki polityczne, jako reakcję przeciw klerykalizmowi rzymskiemu».

Serbia. Korespondent lublański «Slovenca» rozmawiał w Belgradzie z bardzo wpływową osobistością o położeniu katolików w Serbii. Oso-

bistość owa wyraziła się o kwestyi katolickiej w Serbii tak: «Katolicy w Serbii będą mieli wogóle te same prawa, co prawosławni. Będą mieli swój Kościół i autonomię kościelną». Ma być jakoby zawarty konkordat ze Stolicą Apostolską. Tymczasem, jak donosi *Unità Cattolica*, katolicy w Serbii narażeni są na bardzo przykre prześladowania, których główną sprężyną jest duchowieństwo serbskie. Prześladowania te rozszerzają się nawet do wojska, gdzie oficerowie każą żołnierzom katolikom zapisywać się na prawosławie albo mahometanizm, «innej bowiem grupy religijnej» rząd w Belgradzie nie uznaje. Wszystkie więc obietnice zmian na lepsze pozostaną chyba na słowach.

Niemcy. Organizacye młodzieży katolickiej w Niemczech liczą 2595 zrzesseń, liczących 269,710 członków. — Beno Auracher, kapucyn, który w roku 1909 opuścił zakon i zawarł małżeństwo cywilne, jak obecnie donosi *Münchener Neueste Nachrichten*, powrócił do zakonu. — Znamienny pogląd na spowiedź wygłosiło niedawno pismo protestanckie *Glaube und Tat* w artykule *Statystyka samobójstw a wyznaniowość*. Czytamy tam: «Niejedno samobójstwo, popełnione w rozpacz i zwątpieniu, nie miałyby miejsca, gdyby desperat odbył spowiedź, a w absolicy dostąpił odpuszczenia grzechów i umocnienia na dalszą drogę życia». Podobnie *Frankfurter Zeitung*, w felietonie *O Trapistach w Bośni*, pisze: «Ostatnie oświecone wieki umiały najcięższe zarzuty ciskać na spowiedź uszną, ale czy zdołały zaprzeczyć, że tkwiąca głęboko w człowieku potrzeba jest źródłem tego Sakramentu»? — Ze sprawozdań prasy widać, że w Berlinie i okolicach prawie 10,000 osób opuściło wyznanie oficjalne (protestanckie). — W Wurtembergu zaczęto omawiać sprawę oddziały Kościoła od państwa; według oświadczenia ministra kultów, rozdział ten zasadniczo nie będzie zdecydowany, będzie tylko dążył do rozdziału finansowego. — Episkopat bawarski w listach pasterskich z powodu wielkiego postu ma wystąpić przeciwko paleniu ciał, szerzącemu się coraz więcej w krajach niemieckich.

Stany Zjednoczone Ameryki. Ostatnimi czasy w Stanie Massachusetts zgromadzenie prawodawcze uchwaliło rozpocząć posiedzenie modlitwą 1-go stycznia. Senator Malley, który prezydował wówczas, wezwał O. O'Reilly jezuitę do odmówienia modlitwy w Senacie. Ks. prob. Gallagher był

wezwany do tej czynności przez Izbę deputowanych. — Kobiety katolickie uchwały zbudować kościół obok uniwersytetu katolickiego w Washingtonie; zebranie sum potrzebnych i wypracowanie projektów i planów prowadzą kobiety same bez pomocy mężczyzn.

Chiny. Potwierdza się pogłoska, że chińczycy z Ma-ning (prow. Kouang-si) palili żywcem albo zabijali nieszczęśliwych trędowatech, znajdujących się na kwarantannie pod opieką misjonarzy katolickich. Taki sposób postępowania był podobno zalecony przez «postępowy» rząd republikański, jako jedyńy środek walki z trędem.

Afryka. Z okazji pięćdziesięciolecia kolonii niemieckich w Afryce wschodniej, *Deutsche Kolonial Zeitung* podaje artykuł pewnego protestanta, jaknajpochlebniej [przedstawiający działalność misjonarzy katolickich w tym kraju. Autor szczególnie podnosi zasługi O. Bauera, który 50 lat spędził na pracy apostołskiej wśród murzynów. Chwali też wogóle Ojców Ducha św., zgromadzenia założonego w Algierze przez kard. Lavigerie, do którego należy O. Bauer. Za otrzymane światło wiary i cywilizacyi murzyni odwdzięczają się misjonarzom ufnością bez granic. Sami nawet niemieccy protestanci dzięki ich wpływowi z ateuszów stali się ludźmi wierzącymi.

Archidiecezya warszawska. Wybrany przez kapitułę metropolitalną warszawską po śmierci ś. p. arcybiskupa Popiela J. E. ks. Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup-sufragan warszawski, na wikaryusza kapitulnego, obecnie został potwierdzony na tem stanowisku przez władze cywilne.

Diecezya kujawsko-kaliska. W pierwszym numerze r. b. *Kroniki kujawsko-kaliskiej* został ogłoszony przez J. E. ks. Biskupa program dla zdających egzamin na prefektów. Program ten (mówiąc nawiasem, bardzo obszerny) zawiera następujące przedmioty: Filozofię i Dogmatykę ogólną, Etykę i Socyologię i Pedagogię (t. j. pedagogia, metodyka ogólna czyli dydaktyka, katechetyka, historia pedagogii). Egzamin mają składać ci księża, którzy nie mają stopnia naukowego, a chcieliby być prefektami szkół.

Diecezya łucko-żytomierska. Mianowani zostali: ks. Aleksander Wierzbicki — zarządzającym parafią mukarowską; ks. Grzegorzewski zarządzającym parafią sokulecką; kapelanem gimnazjum w Białej Cerkwi został ks. Józef Tomaszewski, były kapelan w Równem; ks. Jełowicki,

kapelan 1-go gimnazjum w Żytomierzu, otrzymał od kuratora okręgu naukowego dymisyę; przyczyny nieznané. — Piszą do nas: I tu tak, jak i w dyec. wileńskiej, nie świeci jasne słońce wolności religijnej. Jakkolwiek mijają lata od chwili ogłoszenia Ukazu o wolności sumienia, nietylko nie odczuwamy skutków Najmiłosc. woli Monarszej, lecz owszem zaznaczyć musimy, że dziś bytowanie nasze na stepach ukraińskich jest bardziej niebezpieczne, niż w czasach przedwolnościowych. Obecne związki narodu rosyjskiego, poczajowskie organizacje i wydawnictwa wprost zgrozą przejmują nas tu nielicznych wyznawców Kościoła powszechnego. Dokoła podniecanie ciemnych mas ludowych przeciwko żydom i polakom, a za polaka uchodzi u nas każdy katolik z tą tylko różnicą, iż o ile chodzi o prawa i jakieś chociażby najmniejsze posady na służbie państwowej, powiadają nam, że katolików polaków nie przyjmują, o ile zaś chcemy dzieci nasze kształcić w szkołach z uwzględnieniem wykładów języka polskiego i religii w mowie ojczystej, uroczyście twierdzą nam, że dzieci nasze są rosyjanami i mogą się uczyć po rosyjsku tylko. Gdzie więc logika i prawda? Gdzie tu wolność religijna i gdzie pewność, że jutro nowy jakiś cyrkularz nie zdecyduje, że nie mamy prawa w domu nawet uczyć dzieci pacierza po polsku? Ukaz Najwyższy pozwala nam na wolność wyznaniową, a tu tymczasem jakieś *dni 30 dla namysłu*. I gdyby już chociaż po tych 30 dniach można było wreszcie uwolnić się od nieproszonych opiekunów sumienia ludzkiego. Gdzie tam?... mijają miesiące, a odpowiedzi nie otrzymują osoby zainteresowane. Sądy, kary, rewizye to chleb nasz powszedni. Ktoś gdzieś dzieci uczy katechizmu — mówią, że to szkoła; ktoś ołtarzyk prywatnie w domu urządził — twierdzą, iż to kaplica; ktoś przeszedł na katolicyzm — wołają «propaganda». I tak bez końca dokuczają nam ta wolność nowoczesna. — 10 stycznia w Winnicy rozstał się z tym światem długoletni proboszcz i dziekan winnicki ks. kan. Stanisław Radliński. Nauki świeckie i seminaryum ks. Radliński ukończył w Kamieńcu Podolskim, gdzie potem w seminaryum został profesorem obrzędów i śpiewu. Po zwinięciu seminaryum spełniał obowiązki proboszcza w Kowlu i Tulczynie, a wreszcie przez lat 13 był proboszczem a potem i dziekanem w Winnicy. Zmarł w wieku lat 78. Requiescat in pacel — Ksiądz Duszczyk, kapelan szkoły

realnej w Barze gub. podolskiej, 15 października pod № 1174 otrzymał od dyrektora szkoły tej treści wielce charakterystyczny dokument: «Mam zaszczyt prosić Waszą Wielebność złożyć mi na piśmie wyjaśnienie przyczyn, na mocy których WPan się usunął od obecności na modlitwach (molebin) za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Następcy tronu, które się odbyły 12 i 13 października według mego rozkazu w powierzonych mi szkole męskiej i gimnazjum żeńskim wobec uczących się i nauczycieli». Pan dyrektor szkoły realnej w Barze zdobył rekord gorliwości swej pedagogicznej pojmovania swych obowiązków. Dalej chyba iść już niepodobna. A jednak p. kurator okręgu uznał dyrektora czyn za zupełnie legalny i ks. Duszczyka usunął z posady kapelana szkoły. Nam się jednak zdaje, że ktoś powinien przypomnieć tym panom, iż — istnieją artykuły 66, 67 praw zasadniczych (t. I. wyd. 1909), którymi się kierując ks. Duszczyk miał prawo modlić się według rytu własnego Kościoła, nie zaś według polecenia dyrektora. Wprawdzie żyjemy w czasach kiedy curiosa bywają rzeczami zwykłemi.

Dycezya żmudzka. W dycezyi żmudzkiej w składzie duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Antoni Dygajtis z filialisty w Spirakach przeniesiony na proboszcza w Sudejkach; ks. Paweł Żeknis filialista, został przeniesiony z Nerymdajć do Spirak; ks. Ludwik Staukajtis, wikaryusz w Olsiadach, przeniesiony na filialistę do Nerymdajć; ks. Piotr Bakcis altarysta — przeniesiony z Ligum na altaryę w Kastowianach; ks. Józef Szapałas, filialista z Polan, do Sołomieńca; ks. Stanisław Janelunas, filialista z Gurdumy, na probostwo w Starych Worniach; ks. Franciszek Kłownikowski, wikaryusz z Użwent, na filię w Gardumie; ks. Kazimierz Gaszczunas, wikaryusz z Kroź, do Użwent; ks. Józef Talmont, wikaryusz ze Skaudwil, do Kroź. — Zmarł ks. Józef Dement, filialista w Sołomieńcu, urodzony w r. 1863 i wyswięcony na kapłana w r. 1893. — 20 Grudnia r. z. J. E. biskup żmudzki udzieli święceń subdyakonatu alumnom seminaryum miejscowego: Ryckiewiczowi, Danisewiczowi, Tamulonisowi, Bakszysowi i Maciejowskiemu; dyakonatu — Żemajtajtisowi, Amankwiczowi, Petroszysowi, Piotrowiczowi, Adamowiczowi, Andrukajtisowi, Szemanasowi i Butkiewiczowi. — Ostatnio zostali przeniesieni następujący księża: Ma-

metr Łumbis wikary z Poniewieża do Remigoty, ks. Stanisł. Rozum wikary z Remigoty do Skaudwil, ks. Żyliński wikary z Podbirz do Siesik, ks. Bondziulis wikary z Sałant do Krup i ks. Witkowski wikary z Krup do nowobodującego się kościoła w Bałtryszkach w parafii dusiackiej. — Zmarł ks. Edward Rymowicz, wikary w Siesikach w wieku l. 38.

Arcidyecezya mohylowska i dyecezya mińska. Internowany w klasztorze Agłońskim ks. Antoni Około-Kułak zwrócił się do prokuratoryi sądu okręgowego w Petersburgu z zapytaniem, jak mają być liczone miesiące pobytu w więzieniu-klasztorze. Prokuratorya orzekła, że za miesiąc powinno się liczyć 30 dni. Wobec tego termin kary ks. Około-Kułaka, skazanego na 6 miesięcy twierdzy, upłynął 16-go stycznia, czyli o kilka dni wcześniej (przybył do klasztoru 21 lipca). Orzeczenie prokuratoryi petersburskiej ma zasadnicze znaczenie, gdyż dotychczas za miesiąc w klasztorze brano miesiące kalendarzowe, co nieraz przedłużało detencję księży-więźniów. — Z rozporządzenia J. E. Arcybiskupa-Metropolity ks. Dr. Wójcicki został mianowany prefektem Akademii, a ks. Bałohołow ojcem duchownym w Seminarjum archidyecezjalnem. — W dyecezyi mińskiej wre walka o język wykładowy religii dla katolików.

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 23 stycznia.

Pomiędzy wielu cnotami, które zdobić mają stan kapłański, punktualność, ta mała na pozór cnota, ma wielkie znaczenie w życiu duszpasterskiem. Tymczasem tego właśnie brak odczuwamy w obecnych czasach bardzo wielki. Wprawdzie pewne posługi kościelne, msze święte niedzielne i świąteczne, przynajmniej uroczyste, ulegając wprost pewnemu rozpędowi, któryśmy odziedziczyli po naszych poprzednikach, jeszcze jako tako, z małym przynajmniej opóźnieniem, odprawiamy w czasie, przez rozkład nabożeństw wskazanymi ale inne czynności kapłańskie bardzo często zależą od naszej dobrej woli, od okoliczności i usposobienia. Ale i pod względem mszy św. niedzielnej też coraz częstsze bywają opóźnienia. «Niebyłem dziś na mszy świętej, uskarża się pewien urzędnik, bo w jednym kościele ksiądz się spóźnił o całe trzy

kwadrans, a w drugim wyjątkowo o całe pół godziny przyspieszono bez uprzedzenia choćby jednym słówkiem publiczności»; i to nie jest głos pojedynczy; zwłaszcza po miastach z tem się bardzo często spotykamy.

Znacznie większej dowolności ulegają godziny słuchania spowiedzi; raz się przychodzi bardzo rano, drugi raz znowuż o kilka godzin później. Słuchanie spowiedzi w soboty wieczorami i w wigilie świąt i uroczystości wyszło zupełnie ze zwyczaju; a przecież wiadomo, że to jest czas najdogodniejszy dla bardzo wielu osób. Pod tym względem wieleby się dało do powiedzenia. Zupełniemy np. zapomnieli, że odsiadanie pewnych godzin w konfesyonale — jest to czas biurowy; czy jest kto do spowiedzi, czy nie — ksiądz swoje godziny w konfesyonale odbyć musi; może właśnie ktoś takiej tylko godziny i czeka.

A załatwianie spraw parafialnych, kancelaryjnych i t. p. jakżeż marnie u nas uregulowane!

Zwracano się niegdyś z petycją do jednego z Biskupów naszych, żeby był łaskaw uregulować godziny mszy świętych w kościołach wileńskich. Czy było jakie rozporządzenie biskupie w tej kwestyi, niewiem; ale chociażby nawet i nie było, to sami księża powinni dbać o to, żeby jak najpunctualniej w święta i niedziele przynajmniej były odprawiane msze święte; wymaga tego obowiązek duszpasterski.

X. N. K.

Z pobytu J. E. Ks. Metropolity. W niedzielę 13 b. m. J. E. Ks. Arcybiskup udzielał w katedrze Sakramentu Bierzmowania od godz. 5 do 9 w.; przystąpiło ogółem około 1500 osób. Wśród pobierzmowanych wiele było osób starszych.

Jubilaci. W roku bieżącym obchodzić będą jubileusz 50 let. pracy kapłańskiej w dyecezyi wileńskiej: ks. ks. Jeleniewski Eustachy, Kasyanowicz Adolf, Kościa Konstanty, Szukanowski Norbert, Urbanowicz Aloizy; lat 25 pracują już w winnicy Pańskiej J. E. ks. Administrator ks. K. Michalkiewicz (23-go września), ks. ks. Bernot Franciszek, Brzozowski Stanisław, Dawidowicz Antoni, Dokurno Edward, Dulko Aleksander, Dzieszulski Aleksander, Mironas Józef, Moczulski Bolesław, Pleskaczewski Adam, Wojdyłowski Jan.

Wołkowysk. Wołkowyska Fara ostatnimi czasy przyozdobiła się Drogą krzyżową. Oddawna lud miejscowy oczekiwał na to, i dlatego podczas poświęcenia stacyi w trzecią niedzielę adwentu po południu kościół nasz szczelnie się nappełnił ludem

tak z miasta, jak i ze wsi. Po krótkiej przemowie okolicznościowej, uroczystego obrzędu poświęcenia stacy dopełnił ks. kan. Tarasewicz, dziekan miejscowy. Stacje zostały wykonane w zakładzie ks. Sokołowskiego w Wasiliszkach. Materiał i wykonanie ich daje chlubne świadectwo o wysokim artystycznym poziomie zakładu i niepospolitem uzdolnieniu głównego jego kierownika.

Dekanat wołkowyski. W dekanacie wołkowyskim najdalej posunęły się roboty przy budowie kościołów w *Jałówece* i *Łyskowie*. W *Pieskach* roboty wstrzymano jednocześnie i dla tychże powodów, co w *Zelwie*. Podobnie rzecz się ma we *Mścibowie*, gdzie tymczasem założono tylko fundamenta. Na porządku dziennym jest sprawa budowy nowego kościoła w *Krzemienicy*. Zamierzają też rozszerzyć kościół w *Porozowie*.

Pismo katolickie w języku białoruskim „Bielarus“ (Wilno ulica Siemionowska № 6 m. 5). Pod hasłem słów Chrystusowych «Żal mi ludu tego... bo nie mają co jeść», zaczęło wychodzić w Wilnie pismo tygodniowe w języku białoruskim. Redaktorem i wydawcą jest p. A. Byczkowski i prowadzi swe wydawnictwo, jak widać z pierwszych dwóch numerów, w duchu szczerze katolickim.

Nowy kościół. Ministerium spraw wewnętrznych zezwoliło na budowę nowego kościoła murowanego w miasteczku *Żyżmorach*, w pow. trockim.

Projekty gubernatora grodzieńskiego. Niedawno gubernator grodzieński złożył w ministerium spraw wewnętrznych sprawozdanie ze stanu gubernii powierzonej jego władzy. W sprawozdaniu tem gubernator domaga się przyznania władzom szkolnym prawa określania języka przy nauczaniu religii katolickiej. Zdaniem gubernatora grodzieńskiego, władze szkolne nie powinny wcale uwzględniać woli rodziców, ponieważ znajdują się oni pod całkowitym wpływem księży. Ten projekt gubernatora grodzieńskiego ma zapobiedz «sztucznemu rozszerzaniu języka polskiego i gwałtowne-zaszczepianiu go ludności czysto rosyjskiej przez nauczania religii katolickiej w języku polskim».

Z piśmiennictwa.

Modlitewnik Skargi. Z modlitw w dziełach X. Piotra Skargi zawartych ułożył X. Stanisław Okoniewski. Poznań, 1912, str. 304.

Rok jubileuszowy złotoustego kaznodziei przyczynił się do szerokiego wydawnictwa, jak prac o Skardze, tak i dzieł Skargowskich. Mała książeczka, na ładnym chińskim papierze wydana w gustownej oprawie, jest wyciągiem pięknych w majestacie prostoty i szczerości uczuć modlitw ks. Piotra Skargi, znawcy serca ludzkiego i jego potrzeb. Szkoda, że Wydawca w dodanych przez się litaniach, np. do Serca P. Jezusa, nie dał tekstu, przyjętego przez episkopat całego kraju, w litanii o Imieniu Jezus opuścił deprekcyę *Przez Najśw. Sakram. ustanowienie Twoje*, a w litanii do Matki B. poszedł za utartem błędnym tłumaczeniem inwokacyi: *Naczynie osobliwszego nabożeństwa*, zamiast *Naczynie osobliwe nabożeństwa*, łacińskie *Vas insigne devotionis*.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcyą ks. dr. Kantaka (Poznań, Przy Tumie 9). Ukazał się zeszyt 50 (na luty) następującej treści: Ks. Józef Florczak. *Idealy Skargi*. — Ks. Dr. Trzciniński. *Wiedza i Wiara*. — Ks. Synowiec. *Instaurate omnia in Christo!* — Ks. Łucyan Tokarski. *Nowy Brewiarz*. — Dr. M. Szuca. *Nauka o cywilizacyi*. — Ks. dr. T. Rzymiski. *Z teki pytań*. — H. *Z prawodawstwa kościelnego*. — St. Zalewski. *Z sądownictwa państwowego*. — Ks. I. Nawrat O. M. I., *K. Sprawozdania*. — Ks. E. Statecny. *Wzmianki*. — S. G. *Zestawienia*. — *Zawiadomienia*.

Przeglądu Powszechnego (Kraków, ul. Kopernika 26) ukazał się *zeszyt styczniowy* roku bież. i zawiera: *Coroczny dzień Skargi*, ks. Pawelskiego; *Nowe drogi w wykształceniu przemysłowem*, ks. Leonarda Lipkego; *Najnowsze teorye estetyczne*, Dr. W. Rubczyńskiego; *Z twórczości Roberta Hichensa*, T. Wodzickiej; *Poezye*, S. Zaleskiej, *Lwiczka* i *Ułaszynówny*; *Z okazji dzieła ks. S. Okoniewskiego* (Pismo św. w dziełach Skargi), ks. R. Koppensa; *Fakt powszechności religii*, ks. B. Wolnika. *Przegląd piśmiennictwa*. *Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego*.

Wiadomości Kościelnych (mohylowskich) ukazał się numer styczniowy i zawiera: *Wizyta kanoniczna parafii dyecezyi mińskiej*, odbyta przez J. E. Arcybiskupa Mohylowskiego w r. 1912, — *Słupy ogniste na drogach narodu*. — *Przyczynek do gorliwości kapłańskiej*. — *Spowiedź — wobec braku materyi*. — Ś. p. ks. Aleksander Mohl T. J. — *O wykład religii w szkołach*. — *Z Archidyecezyi*. — *Z dyecezyi kieleckiej*. — *Z dyecezyi sandomierskiej*. — *Z dyecezyi płockiej*. — *Z różnych* stron. — *Z prasy bieżącej*. — *Bibliografia*.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. P. M. G. Biuro informacyjne, o które Pan zapytuje, jest w Rzymie: *Roma, via Calamatta, 20. Sig. M. Loret*.

W. P. Zolt—w. Adres Instytutu: *Belgique Enghier, rue des Augustins*. Informacyi udziela o. *Michel d'Herbigny*.

W. Ks. T. K—wicz. Wyczerpujące informacje o terytorystyce znajdzie Książ Dobrodziej w nast. dziełkach: *Przewodnik (większy) do Reguły III-go Zakonu św. Franciszka Serafickiego*, wydał brat Albert, Kraków, 1888 r. cena rs. 1 kop. 35; *Podręcznik III Zakonu św. O. Franciszka z Asyżu*, Lwów, 1907, cena 50 kop. (bardzo praktyczny); *Ustawy i zwyczaje III-go Zakonu św. Franciszka*; *Katechizm III-go Zakonu św. Franciszka*, oraz w piśmie *Głos Seraficki* za rok 1912—1913.

W. Ks. Prob. Wiejski. 1. Musiała być to tylko pomyłka piszącego indult, że zamiast stopnia «IV» postawił «I» powinowactwa i od I st. ks. Prob. otrzymał dyspensę. Ślub dać można, gdyż właściwie została udzielona szersza dyspensa, niż było potrzeba. Ad cautelam chyba można się zwrócić do Ordynaryatu. Dokument należy przesać do poprawienia. 2. Sąsiadowi można obligacje dać (według ogólnych zasad quoad stipendia), gdyż zakaz dawania, według treści okólnika Ordynaryatu, odnosi się tylko do księży obcych.

W. Ks. B—wski. 1. Odprawianie Mszy «całunowej», bez śpiewania psalmów egzekwialnych, jest zwyczajem powszechnym i przez to samo uprawnionym; wobec zaś Mszy św. żałobnej i rubryki nic przeciwko temu mieć nie mogą; tylko po takiej Mszy należałoby śpiewać *Libera*, gdyż inaczey całun niema żadnego znaczenia. 2. Wobec

Mszy egzekwialnej w świątym ornacie — trzeba odśpiewać egzekwie, po nich *Libera*, a potem usunąć katafalk i odprawić Mszę świętą. Jednak wobec powszechnego i oddawna istniejącego zwyczaju u nas — zachowywania katafalku, należałoby chyba do niego się stosować. 3. O ile wiemy, w handlu księgarskim *Podręczn. Ador. — Venite adoremus* niema. Ks. Ign. Cyraski, który i pierwsze wydanie zrobił, już opracował wyd. 2, które wkrótce ma się ukazać.

W. Ks. St. P—wicz. Pomimo 15 lat narzeczonyj matrimonium est validum — niepokój zbyteczny. Wobec prawa świeckiego Ordynariusz może dyspensować w tym wypadku super def. aetatis.

Administracya «*Dwut. Dyec.*» uprasza P. T. Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej prenumeraty za rok 1912 i o wczesne nadsyłanie na r. 1913.

Organista młody, poszukuje posady, zna dobrze swój fach, może prowadzić chór i kancelaryę. Adres: **Kobryń**, gub. grodz. **St. Juszczyński**.

Organista żonaty, posiadający tenorowy głos, trzeźwy, prowadzący chór i kancelaryę kościelną, obeznany ze smyczkową grą, posiada chlubne świadectwa, zna język polski i litewski. **Józef Lisowski**, m. **Widzy**, gub. kowińska.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne ołtarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów, pochodzące z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencya po polsku.

KSIEGARNIA
KATOLICKA

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
ul. Dominikańska 4.

Poleca Wielbnemu Duchowieństwu
NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

Bougaud. Życie chrześcijańskie 2,—
Céez F. Dobrze zrozumiane życie. Z franc.
przełożył ks. Al. Mohl —,80
Foerster. Wychowanie człowieka zesz. VIII.
całość rb. 3,50, w oprawie 4,20
Kapucyn Honorat. Kazania pasyjne. Serya I
Keppler. Więcej radości —,40
*Kiewliczowa. Zasady wiary i moralności chrze-
ścijańskiej* —,80
Krzyżny Paweł. Głos czasu głosem Boga —,60
Kurth G. Kościoł w okresach przełomowych
historii. Z franc. przeł. X. A. Szymański —,80

Лунина С. У вратъ Твоихъ —,70
Markiewicz Br. X. Cwiczenia duchowne . . . 1,15
Mohl A. X. Bohater Carlyle'a i nadczłowiek
Nietzsche —,30
Mohl A. X. Z dziedziny etyki —,50
Czytania rekolekcyjne. Kilka słów prawdy —,90
Szlągowski A. X. Kongres Eucharystyczny —,15
Szymański A. Ks. Uświadomienie katolickie . —,60
Warol A. X. Podręcznik kaznodziejski na
40-to godzinne nabożeństwo 1,50
Woliński W. X. Droga krzyżowa Kościoła
katolickiego w pierwszych trzech wiekach —,75

Ponadto poleca: *Statuetki, Krzyże, Obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie, Medaliki i Różance*. — Wielki wybór *obrazków i broszurek* kolendowych, oraz kart poczt. Zamów. z prow. załatwia odwrotną pocztą.

Każdy bezwarunkowo ma możliwość gruntownego nauczania się

Języków

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i łaciny
(czytania, pisania i biegłej konwersacji)

BEZ POMOCY NAUCZYCIELA w ciągu 2—3 miesięcy, a nawet prędzej
(zależy to od pilności i zdolności),

stosując naszą metodę nauki i używając naszych SAMOUCZKÓW.

NAUKĘ GWARANTUJEMY! W przeciwnym razie zwracamy pieniądze
po upływie trzech miesięcy!

Tysiące osób, należących do najrozmaitszych sfer towarzyskich nadesłały nam

Wyrazy uznania i podziękowania!

Żądane podręczniki wysyłamy za przekazami pocztowymi.

Cena z przesyłką pocztową: jednego Samouczka rb. 1 kop. 27; dwóch Samouczków rb. 2 kop. 23; trzech Samouczków rb. 3 kop. 16; czterech Samouczków rb. 4 kop. 5.

ADRES: St. Petersburg, Italiańska № 15—120. Redakcja czasopisma „Волна Жизни“.

SKŁAD WIN

A. SKIRMUNTA

Kowno, Mikołajewska 53.
Wilno, Wielka 56.

POLECA

Szanownym Konsumentom w dużym wyborze własne wina włoskie stołowe, lecznicze i mszalne, aprobowane i polecane przez wyższą władzę duchowną.

Wina francuskie i szampańskie w wielkim wyborze.

Koniak, Rum i Likieri zagraniczne i krajowe różnych firm. Starą wódkę z majątku Porzeczce g. Mińskiej. Oliwę, ocet winny oraz wszelkie spirytualia z najlepszych fabryk zagranicznych i krajowych.

TANIO MOŻNA NABYĆ FIGURĘ:

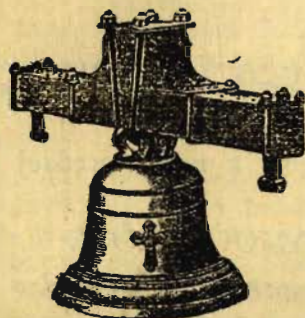
„CHRYSTUS DO GROBU“

wielkość 180 cent.

z masy mozaikowej, artystycznie wykonaną.

Wiadomość: Wilno, Zarzeczce № 18, m. 4. C. Osiński.

WIELKI MEDAL ZŁOTY.
Częstochowa.



NAGRODZONA
MEDALAMI

WIELKI MEDAL ZŁOTY na wystawie przem.-
rzem. w Łodzi w 1912 r.



FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. ZWOLIŃSKI i S. CZERNIEWICZ
w Pustelniku pod Warszawą, pocz. Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE DOSTROJONE.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Ostatniemi laty fabryka wykonała
na Litwie następujące obstalunki:

w gub. Wileńskiej:		Rukojnie	dzwonów	3	Wielka Brzost.	dzwonów	4	
WILNO dzwonów 14		Szyrwinty	»	3	Wołkowysk	»	1	
Do kościołów: św. Piotra i Pawła,		Wilejka	»	3	Zabudów	»	3	
Pomisyonarskiego, św. Stefana,		Wiszniew	»	3	Zalesie	»	1	
Pobernardyńskiego, św. Michała,		Worniany	»	1				
Domu Serca Jezusowego i in-		Wysoki-Dwór	»	1				
nych.		Zosle	»	2				
		w gub. Grodzieńskiej:			w gub. Kowieńskiej:			
Białohruda	dzwonów	2	Grodno	dzwonów	1	Kowno	dzwonów	2
Koleśniki	»	1	Białystok	»	1	Boży-Dar	»	1
Kraśne	»	2	Dobrzyniewo	»	3	Datnów	»	4
Krewo	»	1	Druskieniki	»	1	Dorbiany	»	1
Kronie	»	2	Dworzec	»	1	Gadonów	»	3
Nieciecz	»	2	Ilja	»	2	Kempiszki	»	3
Niemen-Sielce	»	3	Kundzin	»	1	Korwel	»	2
Rudnia	»	2				Pogiry	»	2
Rudziszki	»	2				Staki-Pomituwo	»	1
						Wodokty-Leśne	»	2

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek

C. Osiński,

w WILNIE, ulica Zarzecze № 18, mieszkania № 4.

KATALOG ILUSTROWANY NA ŻĄDANIE — BEZPŁATNIE.